

Tekst gwarowy — Chojne 3

Autor: Alina Kępińska

{smoothgallery image=F2268.jpg&title=Pani Maria Kubiak&caption=Pani Maria Kubiak}Opowiada p. Maria Kubiak, ur. w r. 1918 w Chojnem, zamieszkała w Chojnem, ul. Środkowa 11. Informatorka, jak sama mówi, skończyła „Siedym klas szkoły podstawowej (...). Siedym klas szkoły podstawowy skończyć, to nie jest takie proste przecież”. Gdy miała 19 lat, wyszła za sąsiada, bogatego wdowca. Przeprowadziła się do jego domu w centrum wioski. Nie tylko pani Kubiak, ale również p. Dutkowska centrum wioski, z ulicami, kościołem, szkołą, strażą pożarną traktują prawie jak miasto. Obie przed ślubem mieszkały na obrzeżach Chojnego, i obie – zupełnie niezależnie od siebie – tak to określają: „A ja mieszkalam na wiosce” – p. Kubiak, „żeżmy na polu miyszkali, tak kawołek za wioskum” – p. Dutkowska. Pani Maria Kubiak wychowała dwie córki męża oraz siedmioro własnych dzieci. Zajmowała się domem, rzadko pracując w polu, por. dwa fragmenty wypowiedzi: „U nas było dużo hektarów, u nas było osiyмнаście hektarów, to było dużo hektarów, ale ja w pole nie chodziłam”, oraz: „Przyszła sobota, sie musiałam narobić, to tak: chleb trzeba było upiyc, masło trzeba zrobić, tworóg zrobić, i posprzątać wszystko. A ja byłam nauczono tak, że musiało być zrobione”. Wypowiedź p. Marii Kubiak została podzielona na sześć fragmentów, mianowicie: I. O informatorce, II. O wojnie, III. O pracy na roli, obróbce lnu, IV. Piyrzoch i wykopki, V. O jedzeniu, pieczeniu chleba, VI. O świętach, stroju, pająkach.

O pracy na roli, obróbce lnu {vm}T230.mp3|L{/vm}

Jak była uprawa roli, to mąż uprawiał. I pani też pomagała? U nas było dużo hektarów, u nas było osiyмнаście hektarów, to było dużo hektarów, ale ja w pole nie chodziłam. Mąsz miał kunie, a tu dużo ludzi takich, co nie było ich stać na kunie, to za kunie, to wszystko nam w polu zrobili. Ale sie sami prosili, bo, bo były kunie, no to sobie znowuż tyn gospodarz, jak przyszed, no to sobie wziął kunie za robote, i A proszę powiedzieć, jak jesteśmy tu nad rzeką, to nie uprawiali lnu? A len, jo przecież, jo mum jeszcze prześcieradła wszystko lniane Sama pani robiła? Nie, to mama. To już był, takie były, to nazywały sie krosna, i mama robiła sama to płótna, płótno. To takie było: i grubsze, i ciyńsze. Przecież dawnij to wszystko, takie te koszule, to wszystko było lniane. I samemu się robiło? To mama robiła, to mama, to już A pamięta pani, jak się uprawiało ten len? O tak, my sie złościli, bo musieliśmy pomagać, bo to, nad płótnym to była bardzo dużo roboty, bo to czsza było wrywać lyn. Był lyn, później tyn lyn mama, tak łumała, na na taki cierlicy, i cesała to wszystko. Potym mama robiła płótno. I to płótno, ale ja miyszkalam tam na wiosce, i tam my mamy {tt}= zaraz; ekspresywnie, z sufiksem -utko|zarutko{/tt}, niedaleko zaro rzeke, wode takom, bo już nie rzeka, tylko tako dużo struga. I czsza było to płótno maczać, bielić, rozpościerać na łące, i na słuńce. My mieli tam ogród i za tym ogrodym zaro tam, tam woda, to sie nanosiło we wanne tyj wody i tyn, ten lyn {tt}= maczało się; mazurzenie|macało sie{/tt}. Ale mama to roz dwa wymoczyła, bo mama to tak troche rozpościerała, niedługo wygotowała znowuż i od razu już, już białe, ładne, i płótno. I co z tego płótna robili? Ano, na koszule, przeważnie {tt}= chłopci mieli; brak form męskoosobowych|chłopy to miały{/tt} z płótna. Bo to były trzy gatunki: takie były grube – na worki, później były, na takie prześcieradła, były cieńsze, ano i na koszule – jeszcze cińsze. Nazywały sie tak: cinykie płótno, {tt}= paceśne, o gatunku płótna lnianego; mazurzenie|paceśne{/tt} płótno, zgrzebne płótno. Zgrzebne to grube, to ostatnie, a cinykie to było cinykie płótno, paceśne to było takie na prześcieradła, a zgrzebne to już było na worki. A na czym się spało dawniej? A siynniki, siennik z płótna. A w środku tego siennika co? No, no {tt}zwężenie samogłoski przed spółgłoską nosową|słouma{/tt} żytnio musiała być, ładno, sucho, ładno. Ta słouma jest w tych snopach, to sie ładnie jum {tt}wysiepać, też wyciepać ‘wytrzezać, wyrzucić, przebrać’|wysiepie{/tt}, żeby nie było takich {tt}faprochy ‘paprochy’|faprochów{/tt}, dopiyo sie w siynnik wkłada. Do stodoły na klepisko i sie wyciepie ładnie i w siynnik sie naścieli tam. A pamięta pani takie słomiane dachy? Ano pewno, przecież tutej tyż tak samo był. Tu strzecha, wszystkie były pod słumum. Bardzo dużo dumów takich było, to było wszystko pod słumum.